

O pułapce dominującej narracji społecznej w badaniach nad rodziną. Kilka uwag na podstawie badań własnych

WIOLETA DANILEWICZ*

Uniwersytet w Białymstoku

Badania nad doświadczeniami współczesnej rodziny powinny być adekwatne do jej zróżnicowanych obliczy. Muszą uwzględniać nowe zjawiska w sferze życia codziennego i prezentować otwarty, refleksyjny charakter analiz. Analizy takie powinny charakteryzować odrzucenie normatywności, moralizowania, krytykowania, stygmatyzowania, stereotypowego postrzegania specyfiki rodzinnych doświadczeń. Dlatego uczynienie przedmiotem badań doświadczeń, które w stereotypowym postrzeganiu mają niekorzystne konsekwencje (np. wynikająca z migracji tzw. niepełność rodzin) może stanowić swoistą pułapkę dla badaczy i prowadzonego przez nich procesu badawczego. W pułapce tej mogą znaleźć się także osoby badane jako reprezentanci dominującej narracji wokół nienormatywnych doświadczeń ich rodzin.

W prezentowanym tekście odnoszę się głównie do przykładów z badań własnych. Zwracam uwagę na pułapki, które mogą wynikać z wyobrażeń badacza o rodzinnej codzienności, a nie z wiedzy o niej. Omawiam uwarunkowania przesłanek interpretacyjnych, wieloznaczność danych i ich wybrane konsekwencje.

SŁOWA KLUCZOWE: rodzina współczesna, badania nad rodziną, badania nad rodziną z doświadczeniem migracji, przedpole, tematy wrażliwe.

The Trap of Dominant Social Narrative in Family Research: Some Remarks Based on My Own Research

Research on contemporary experiences should be appropriate to its diverse facets. It must take into account new phenomena in everyday life, guided by an open and reflective analytical approach. Such analyses should be characterized by the rejection of normativity, moralization, criticism, stigmatization, and stereotypical perceptions of the specificity of family experiences. Therefore, making the subject of research the experiences that are traditionally associated with adverse consequences, such as those resulting from migration, the concept of non-nuclear families, and others, may pose a particular challenge for researchers and the research process itself. Individuals examined as representatives of the dominant narrative surrounding non-normative family experiences can also find themselves trapped in this situation.

In the presented article, I primarily refer to examples based on my own research interviews. I highlight the pitfalls that can arise from the researcher's assumptions about family life rather than from actual knowledge of it. I discuss the determinants of interpretive premises, the ambiguity of data, and their selected consequences.

KEYWORDS: contemporary family, family research, research on families with migration experience, foregrounding, sensitive subject.

Wprowadzenie

Niektóre podejmowane przez badaczy rozpoznania dotyczą tzw. tematów trudnych, drażliwych (Ranzetti i Lee, 1993). Taka problematyka może wywołać poczucie zaburzenia bezpieczeństwa badanych osób, prowadzić do ukrywania faktów, uchylania się od pogłębionych wypowiedzi itd. (co stanowi zagrożenie dla prowadzonego procesu badawczego i jego wyników). Tematy trudne są według Ingi B. Kuźmy (2013, s. 8) „metaforą opisującą pewien rodzaj sytuacji, z jaką możemy się spotkać, uprawiając badania zorientowane na poznanie świata poprzez słowa, myśli, emocje i wyobrażenia (wraz z ich materializacją)”. Mogą one zatem dotyczyć rodzin z ich zróżnicowanymi doświadczeniami.

Badania nad codziennością współczesnych rodzin należą do zadań złożonych, łączących zainteresowania przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych, krzyżujących pola badawcze. Wiele z nich ma charakter, który nie oddaje specyfiki życia rodzinnego oraz znaczeń nadawanych przez osoby je budujące. Dlatego szerokie spojrzenie na doświadczenia współczesnych rodzin, adekwatne do jej zróżnicowanych obliczy, nie może mieć miejsca bez dostrzeżenia nowych zjawisk w sferze życia codziennego; bez otwartego, refleksyjnego charakteru analiz, które powinny stanowić także rezultat namysłu nad zmianami kontekstu społecznego. Analizy takie powinny charakteryzować odrzucenie normatywności, moralizowania, krytykowania, stygmatyzowania, stereotypowego postrzegania specyfiki rodzinnych doświadczeń. Muszą one również uwzględniać wrażliwość niektórych podejmowanych obszarów badań – adekwatnie do jej indywidualności.

Uczynienie przedmiotem badań doświadczeń, które w stereotypowym postrzeganiu mają niekorzystne konsekwencje, np. wynikające z migracji, rozwodu (i szerzej – tzw. niepełności rodzin), może stanowić swoistą pułapkę¹ dla badaczy i prowadzonego przez nich procesu badawczego. W pułapce tej mogą znaleźć się także osoby badane jako reprezentanci dominującej narracji wokół nienormatywnych doświadczeń ich rodzin.

Inspiracją do podjęcia problematyki uwzględnionej w tekście są własne obserwacje wynikające z prowadzenia badań z osobami, które mają doświadczenia okołomigracyjne (Danilewicz, 2006, 2010, 2022). W prezentowanym tekście odnoszę się głównie do wywiadów prowadzonych z członkami tzw. rodzin migranckich². Zwracam uwagę na pułapki, które mogą wynikać z wyobrażeń badacza o rodzinnej codzienności, a nie z wiedzy o niej. Omawiam uwarunkowania przesłanek interpretacyjnych, wieloznaczność danych i ich wybrane konsekwencje.

¹ Według Krystiana Pałyski (2010, s. 125) „pułapka może wynikać zarówno z czyjegoś celowego, jak i niecelowego działania, z przyczyn od niego niezależnych lub być skutkiem własnego postępowania”. Dla Marii Dudzikowej (Dudzikowa i Juszczyk, 2017, s. 11) pułapka to „kłopotliwa sytuacja, z której trudno wybrnąć”. Z kolei Danuta Urbaniak-Zajac (2017, s. 80) uznaje, że w analizach praktyki badawczej „bardziej adekwatnie oddającą specyfikę współczesnych badań empirycznych jest «dylemat», a nie «pułapka»”. W prezentowanym tekście stosuję jednak określenie „pułapka”. Sądzę, że o dylemacie należy mówić wówczas, gdy dana osoba jest świadoma kilku aspektów konkretnej sprawy/rzeczywistości czy określonego zadania itd. Przykłady, które podaję, są świadectwem niedostrzegania świata poza własnym wyobrażeniem o nim.

² Badaniami objęto 20 dorosłych osób, które w dzieciństwie doświadczyły migracji rodzica. Podjęto w nich próbę rozpoznania i opisu praktyk rodzinnych wynikających z migracji rodziców w retrospektywnej percepcji dorosłych dzieci migrantów. Dokonano pogłębionej analizy i interpretacji doświadczeń związanych z tymi praktykami oraz nadawanego im znaczenia.

Przedpole, czyli postrzeganie indywidualnych doświadczeń rodzinnych przez pryzmat dominującej narracji społecznej

„Filozoficzny warsztat” badacza współtworzą wybrane rodzaje (samo)wiedzy podmiotu poznającego: uwarunkowania intelektualne (założenia ontologiczne, antropologiczne, epistemologiczne), uwarunkowania aksjologiczne (świat wartości badacza i badanych, etyka badań), uwarunkowania autobiograficzne (Pryszmont-Ciesielska, 2008, s. 45). Warsztat taki metaforycznie utożsamiam z założeniami Hansa-Georga Gadamera (2004, s. 105 i nast.) i koła hermeneutycznego – całość należy rozumieć na podstawie jej części, a części – na podstawie całości. W procesie tłumaczenia tekstu Gadamer wyróżnia „przedrozumienie” (wstępne rozumienie pełni), „przedwiedzę” („nagromadzone doświadczenie interpretatora”), „przedsądy” i ich weryfikację (w tym autorefleksję i samokrytykę) (Gadamer, za: Piecychna, 2019).

W artykule „przedrozumienie” i „przedwiedzę” traktuję jako jedno „przedpole” budujące całe postępowanie badacza. Rozpatruję je nie tylko jako wstępną wiedzę (gdyż – jak wskażę w dalszej części – czasami jej nie ma), lecz także jako umiejętność dostrzeżenia przez badacza kontekstów podejmowanej problematyki. Szczególną uwagę zwracam na „przedwiedzę” badacza, która jest niezbędnym elementem każdego rozpoznania badawczego, a zwłaszcza dotyczącego tych rodzajów doświadczeń, które nie są typowe dla wszystkich (np. rodzin).

„Przedpole” – zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego PWN* – to „teren znajdujący się w bezpośredniej bliskości czegoś”; „sfera, w której można wyodrębnić elementy charakterystyczne dla jakiegoś zjawiska, np. literatury, sztuki”. Jeśli „przedpole” badacza jest „ukierunkowane” zgodnie z upowszechnionym, stereotypowym postrzeganiem sytuacji życiowej (doświadczeń indywidualnych i rodzinnych) danego typu rodziny (tutaj: z doświadczeniem migracji rodzica), to istnieje duże prawdopodobieństwo jego nieadekwatności do rzeczywistości. Zauważam ścisły związek „przedpola” z błędami całego procesu badawczego, z nierzetelnością wyników badań, prowadzonych rozważań, wniosków z badań (w tym aplikacyjnych) itp. Obecność kontekstu stanowi „przedpole” badania rodzin, których praktyki nie są odzwierciedleniem praktyk w rodzinach o np. pełnej strukturze, wspólnie zamieszkujących itd.

Zagadnienie kontekstu obecne jest na każdym poziomie procesu badań jakościowych – od paradygmatu (np. interpretatywnego), poprzez schemat badawczy (np. etnograficzny) i konkretną metodę (np. wywiad, obserwację etnograficzną), po analizę danych jakościowych (np. metodologii teorii ugruntowanej), co jest spójne z ogólną definicją językową (Cuprjak, 2019, s. 4).

Jaki kontekst towarzyszy zatem badaniom niektórych doświadczeń rodzinnych i ich uwarunkowaniom? Z definicji kontekstu wynika interpretowanie badanych zjawisk poprzez umieszczenie ich w szerszej sytuacji społecznej, kulturowej, ekonomicznej, politycznej itp. (Cuprjak, 2019). Martyn Hammersley i Paul Atkinson (2000, s. 61) twierdzą, że „uwzględnienie wszelkich różnic kontekstu jest tak samo ważne podczas prowadzenia badań jak właściwy dobór czasu i osób”. Wielość i różnorodność wzajemnych powiązań, jak również niepowtarzalność układu cech i relacji w systemach rodzinnych sprawiają, że te same zdarzenia, fakty czy zachowania nabierają zupełnie innego znaczenia w poszczególnych rodzinach (Cierpka, 2013, s. 48). W konsekwencji oderwanie od społecznej codzienności prowadzi do ahistoryczności, czyli nieuwzględniania „zjawisk dziejących się wewnątrz i na zewnątrz badanej praktyki” (Czerepaniak-Walczak, 2017, s. 207).

Dostrzegam przynajmniej dwie przyczyny ukierunkowania „przedpola” niektórych badaczy na deficyty wynikające z migracji międzynarodowych rodziców (a obecnie także migracji

osiedleńczych młodych rodzin i konsekwencji dla ich starzejących się rodziców). Pierwszą z nich jest pamięć historyczna i społeczna powiązana z migracyjnymi doświadczeniami Polaków (zwłaszcza w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat). Drugą jest „zamknięta” postawa wobec różnorodności życia rodzinnego i możliwości jej adaptacji.

Przejdźmy do pierwszej z wyróżnionych przyczyn. Dostrzeganie wyłącznie negatywnych konsekwencji migracji rodzicielskich to kwestia zachowanej pamięci (indywidualnej i społecznej) wynikającej z cech migracji w poprzednim wieku (zwłaszcza w latach 70. i 80.). Wyjazdy z Polski za granicę były długotrwałe, a migranci rezygnowali z odwiedzania rodzin w kraju w obawie o brak ponownej możliwości wyjazdu. Ich nieobecność trwała do czasu osiągnięcia celu wyjazdu lub kończyła się wcześniej – rozpadem małżeństw na skutek rozluźnienia więzi między małżonkami w wyniku wejścia w nowe związki, niechęcią migrantów do powrotu do „starego” kraju, długotrwałym oczekiwaniem na połączenie się rodziny za granicą. Taki scenariusz przenoszony jest przez niektórych „komentatorów” na aktualne doświadczenia rodzin. Nie dostrzegają oni jednak nowych cech migracji międzynarodowych, np. jej przebiegu, zróżnicowania form mobilności, dynamiki, kontynentalnej (europejskiej) destynacji, która daje możliwość częstego i bezpośredniego kontaktu rodzin, dostępności przekraczania granic, zmiany sposobów komunikowania się rodzin na skutek rozwoju nowych mediów, zmniejszenia ryzyka niepowodzenia migracji itd.

W pierwszej dekadzie XXI wieku, czyli tuż po akcesji Polski do Unii Europejskiej, doświadczyliśmy ukierunkowanej narracji wokół rodzicielskiej mobilności. W polskim dyskursie publicznym migracje rodziców stały się źródłem przekazu o szerzeniu się „plagi eurosieroctwa” (Urbańska, 2010). To wtedy po raz pierwszy wprowadzono pojęcie „eurosieroctwa” (Winnicka, 2007), które wciąż jest bezrefleksyjnie, powszechnie stosowane. Mówiono wręcz o masowości tego zjawiska. Niektóre informacje prasowe dotyczyły dzieci pozostawionych w domach dziecka na skutek porzucenia przez wyjeżdżających rodziców.

W 2008 roku powstał raport, którego treść budzi wiele metodologicznych wątpliwości (nieprecyzyjnie sformułowane pytania, nieprzygotowanie ankierów i wiele innych) (Urbańska, 2010). Dotyczył on 110 tys. dzieci pochodzących z rodzin z rodzicem-migrantem, ale określonych jako sieroty („eurosieroty”). W raporcie zamieszczono przykłady indywidualnych rodzinnych doświadczeń, z których wyraźnie wynikało, że losy życiowe niektórych dzieci skomplikowały się nie na skutek migracji ojca czy matki, lecz już wcześniej, z powodu doświadczania biedy, alkoholizmu, przemocy, nieudolności życiowej rodziców itd. W budowanie tego specyficznego klimatu wokół migrowania rodziców włączali się kolejni dziennikarze, a ich publicystyczne artykuły, opisujące skrajnie trudne sytuacje, cieszyły się zainteresowaniem czytelników. Trudno zresztą było podejmować tematy mało interesujące, czyli dotyczące codziennych starań o utrzymanie wspólnoty rodzinnej. Jednak takie spojrzenie na migracyjne doświadczenia rodzin dotyczyło także wielu autorów publikacji „naukowych”, którzy na podstawie jednostkowych przykładów uogólniali wnioski, przypisując wszystkim rodzinom takie same doświadczenia i podobne ich konsekwencje.

Powstały kierunek ówczesnego, negatywnego kontekstu skutków rodzicielskich migracji przyczynił się do poczucia stygmatyzowania przez dzieci i ich rodziców, a w konsekwencji ukrywania informacji o wyjeździe rodzica przed rówieśnikami, nauczycielami. Wszystkie rodziny migrantów zostały uznane za dysfunkcyjne, dzieci za sieroty, a rodzice za sprawców tej krzywdy. Ówczesna ocena moralna migracji rodziców weszła do publicznego obiegu, utrwaliła się w kolejnych latach, choć panika już ustała.

Druga grupa przyczyn ukierunkowania „przedpola” na deficyty związane z migracją to efekt „zamknięcia”. W polskiej literaturze pedagogicznej można wyróżnić kilka typów dyskursu³

³ Mirosława Nowak-Dziemianowicz (2006) wyróżnia dyskursy: normatywno-ideologiczny, instrumentalno-techniczny, praktyczno-moralny.

dotyczącego rodziny. Szczególną uwagę zwracam na dyskurs normatywny⁴ o rodzinie, wciąż wyraźny w polskiej pedagogice. Taki dyskurs widoczny jest zwłaszcza w tych pracach, w których nie dostrzega się zmian zachodzących w rodzinach, tendencyjnie omawia się zagadnienia monoparentalności rodzin, a zwłaszcza jej konsekwencji. Można zacytować (czego świadomie unikam) wiele artykułów, monografii bądź ich fragmentów, prac pod redakcją naukową, w których autorzy wypowiadają jednoznacznie negatywne sądy o monoparentalnych rodzinach. Bywa, że nawet jeśli cytują wyniki badań innych autorów – czynią to wybiórczo, selektywnie, adekwatnie do swego sposobu oceniania doświadczeń innych i indywidualnego (wsobnego) kontekstu postrzegania różnych obliczy rodzinności. Przykładem jest powszechny sposób interpretacji doświadczeń rodzin z migrującym rodzicem. Dostrzega się więc wyłącznie negatywne skutki migracji, a nie zauważa udanej codzienności wielu tego typu rodzin. Sztynność postawy ukierunkowanej na deficyty wynika m.in. z braku rozpoznania szerokiego kontekstu tych doświadczeń – powiązanego zarówno z migracjami, jak i z aktualnymi koncepcjami interpretacji życia rodzinnego oraz jego uwarunkowań. Dostrzegane są tylko te fakty, które świadczą o zaburzeniach dotychczasowego ładu (normatywnego), co wynika m.in. z przywiązania do tradycyjnego wizerunku rodziny w jej ujęciu strukturalno-funkcjonalnym (Parsons i Bales, 1956), w którym rodzina traktowana jest jako element układu społecznego opisywanego w odniesieniu do teorii dotyczących innych struktur społecznych. Rodzinę w tym ujęciu definiuje się m.in. przez wspólne zamieszkiwanie, wspólnotę ekonomiczną, podział pracy i ról, reprodukcję.

Przyjęcie takiego modelu jako normy i punktu odniesienia przynosi daleko idące konsekwencje w interpretacji doświadczeń rodzin, które funkcjonują w innych układach, np. w rozłączeniu przestrzennym. Rodziny te określa się jako niepełne, czyli używa się kategorii naznaczającej i wartościującej w związku z przypisaniem do niepełności negatywnych cech i konsekwencji. A przecież zwykle rodziny te mają oboje rodziców. Istnieje też tendencja do odgórnego zakładania traumatyzującego wpływu migracji rodzica na dziecko – zauważa Sylwia Urbańska (2015, s. 48), która prowadzi badania dotyczące „macierzyństwa na odległość”. Ukierunkowanie myślenia o rodzinie przez model strukturalno-funkcjonalny, przez „zawarte w nim założenia, ideały, moralność, wartości, mity, stereotypy, ale także życzenia na temat tego, jak powinna wyglądać «normalna», «zdrowa» rodzina oraz «prawidłowy» podział ról między płciami [...] unieważniają możliwość interpretacji «opieki na odległość» w kategoriach kontinuum zaangażowania” – pisze cytowana badaczka (Urbańska, 2015, s. 44). Wciąż, mimo znaczących przemian w realizacji rodzinności, „nierezydencjalność” pozostaje argumentem wartościującym, a brak „korezydencjalności” – głównym wskaźnikiem oceniania jakości funkcjonowania rodziny.

Wyraźną cechą prac w nurcie normatywnym jest dominacja jednej „ideologii”, która przejawia się w dążeniu do wyłączenia innych (alternatywnych) poglądów, argumentów, spojrzeń. Uwaga autorów skupia się więc wyłącznie na przykładach „negatywnych”, a nie na całości badanej rzeczywistości. Opisywane są tylko fakty zgodne z wyobrażeniem autora o dobru konkretnej formy życia rodzinnego, a nie z rzeczywistymi praktykami.

Metaforycznie można powiedzieć, że [badacze – W.D.] przystępują do badań ze szkicem obrazu, który w następstwie gromadzenia danych empirycznych wypełniony zostaje kolorami. To, czego badacze wcześniej nie przewidzieli, na tym obrazie się nie pojawi, bo już wcześniej rozstrzygnęli, co ma, a co nie ma znaczenia, o co warto pytać respondentów, co obserwować (Urbaniak-Zajac, 2017, s. 87).

⁴ Wybrane wątki zostały omówione we wcześniej opublikowanym artykule (Danilewicz, 2012).

Niektórzy badacze nie mają wstępnych założeń – oni już wiedzą. Dlaczego więc prowadzą badania? Jaka jest perspektywa teoretyczna tych badań? Na jakiej podstawie przygotowywane są narzędzia badawcze? W odniesieniu do jakiej perspektywy badawczej analizowane są wyniki badań? Piotr Minkiewicz (2017, s. 98–99) zauważa, że:

[...] celem naukowego poszukiwania odpowiedzi na pytania wynikające ze zdziwienia światem jest znalezienie prawidłowości rządzącej wydarzaniem się rzeczy. Celem poznania potocznego jest zrozumienie, a ściślej uprzystępnienie poznawcze tego, co się zdarza tu i teraz. Nie dba się przy tym o to czy to uprzystępnienie ma charakter logicznie spójnego wywodu, czy jest raczej emocjonalne. Celem poznania naukowego jest zrozumienie tego, co się wydarza tu i teraz jako przypadku ogólniejszej prawidłowości, prawa opisującego związki między poszczególnymi elementami rzeczywistości. Znając te prawa, rozumiemy, dlaczego w danym momencie konkretni ludzie zachowują się tak, a nie inaczej.

Poznawcze zaburzenia sądów o otaczającej rzeczywistości, sądy moralne, stereotypowe i bezrefleksyjne postrzeganie procesów społecznych, rutynowość to podstawy zaplecza niektórych spośród prowadzonych badań lub publikowanych tekstów nieopartych na badaniach własnych. Zabetonowany obraz świata społecznego, czyli „klapki na oczach” (Urbaniak-Zajac, 2017, s. 88), prowadzi do ukierunkowania badań w bezpośredni i pośredni sposób na z góry ustaloną tezę i – w konsekwencji – do budowania fałszywego obrazu codzienności. Dlatego w niektórych pracach dominują uwagi wskazujące na to, jak powinno być, a nie jak jest. Komentarz charakteryzuje się statycznością, brakiem elastyczności w ocenie rozpoznawanych doświadczeń, nie oddaje dynamiki życia rodzinnego, różnorodności kształtów rodzin oraz wielości doświadczeń. Wygłaszane opinie dość rzadko są konfrontowane z wynikami badań otrzymanymi przez innych badaczy, a jeśli porównania się pojawiają, zawsze pasują do tezy autora. *De facto* praca badawcza innych nie jest już potrzebna. Badacza zamkniętego w świecie własnych wyobrażeń o nim nie charakteryzują otwartość badawcza, odwaga, intuicja, zdolność do abstrahowania, świeżość spojrzenia ani kreatywność. Nie ma kreatywności bez otwartości (Konecki, 2019; Szmidt, 2013).

Bywa też, że cytowane są wyniki badań, lecz wybiórczo, selektywnie, adekwatnie do potrzeb „przedpola”, czyli własnego sposobu oceniania doświadczeń innych i własnego wyobrażenia o ich życiu. Obcy jest autorom takich publikacji naukowych tzw. przełom/zwrot lingwistyczny, który zmienia kierunek zainteresowań w obszarze tradycji badawczych. Otwarcie paradygmatyczne daje badaniom społecznym nowe możliwości poznawcze, kieruje uwagę badaczy na znaczenia nadawane własnym doświadczeniom przez rozmówców, na ich przeżycia i subiektywne światy (Nowak-Dziemianowicz, 2012). To podejście badawcze pozostaje w zgodzie z założeniami hermeneutyki, której celem jest „zrozumienie, opis i interpretacja doświadczeń człowieka jako tekstu umieszczonego w historycznymi i społecznym kontekście” (Nowak-Dziemianowicz, 2012, s. 31). Utrzymywanie się negatywnych opinii o konsekwencjach rozłąki wynika z braku interdyscyplinarnego ujęcia doświadczeń rodzin, co zdecydowanie przyczynia się do ubóstwa ujęć teoretycznych badań dotyczących tego obszaru życia rodzin oraz ich interpretacji. A przecież wszelkie uproszczenia prowadzą do powierzchowności.

Ukierunkowane, zabetonowane „przedpole” i zawierająca się w nim „przedwiedza” oparta na subiektywnym postrzeganiu faktów, a więc ewidentny brak wiedzy, wciąż towarzyszą niektórym pedagogom w analizach doświadczeń życia rodzinnego oraz ich interpretacji. Sposobem wyjścia z takiej sytuacji, czyli wyeliminowania bezrefleksyjnej, stereotypowej narracji wokół niektórych typów rodzin, jest oczywiście rozpoznanie (bądź pogłębienie) wiedzy

w danym obszarze na podstawie wielu różnych źródeł, zwłaszcza tych aktualnych. Zmiany zachodzące we współczesnych rodzinach są bowiem tak zróżnicowane, że kalka przeszłości ich nie powieli i nie zrozumie. Można tu odwołać się do pojęcia wprowadzonego przez Charlesa Millsa, czyli „wyobraźni socjologicznej” wynikającej ze samoświadomości:

Używając jej, ludzie, których umysły obejmowały dotąd swoim zasięgiem pewną liczbę zamkniętych orbit, często mają uczucie, jakby obudzili się nagle w pozornie tylko dobrze znanym sobie domu [...]. Opanowują nowy sposób myślenia, przewartościowują swoje wartości, jednym słowem: dzięki własnej refleksji i wrażliwości realizują kulturowe zadanie nauk społecznych (Mills, za: Dudzikowa i Juszczyk, 2017, s. 14.).

Warto też wspomnieć o pewnej pułapce w procesie badawczym, mającej zupełnie inne zaplecze niż wcześniej omówione. Dotyczy ona badaczy z „przedpołem” zbudowanym na rozumieniu szerokiego kontekstu doświadczeń osób, z którymi prowadzą badania oraz na wiedzy pochodzącej z aktualnej literatury przedmiotu; postawie otwartości i solidnym metodologicznym przygotowaniu. Pułapka ta wynika z własnych udanych doświadczeń badawczych. Umiejętność zdystansowania się do swoich poczynań badawczych jest niezbędna w badaniach prowadzonych od początku – z nowymi rozmówcami, w innym czasie.

O pułapkach prowadzenia badań w obszarze tematów „wrażliwych” wynikających z „przedpoła” rozmówców

W przypadku osób wypowiadających się na tematy dla nich trudne, wrażliwe poczucie zagrożenia może wynikać z obaw przed brakiem anonimowości i poufności (nawet jeśli otrzymują gwarancję ich przestrzegania). Rozmówcy mogą też powstrzymywać się przed uwolnieniem emocji (tłumionych lub uświadomionych). Bywa, że chronią siebie ze względu na poczucie zawstydzenia wynikające z własnych lub rodzinnych doświadczeń. Wstydzić się też mogą, gdy dostrzegają swoją „nadmierną” otwartość – wówczas dążą do jej stłumienia. Taka „kontrolowana” narracja stanowi zagrożenie dla efektów pracy badawczej (nie będę jednak rozwijać tego wątku w związku z jego dość silną reprezentacją w literaturze przedmiotu).

Ponownie odwołam się do przykładu badań własnych. Na podstawie wywiadów prowadzonych z dorosłymi osobami, które w dzieciństwie doświadczyły migracji rodziców, wyróżniam dwa rodzaje reakcji na udział w badaniach. Powiązane są one z „przedpołem”, czyli z rozpowszechnionym postrzeganiem danego typu rodzin przez pryzmat ich negatywnych doświadczeń. Niektóre osoby dorosłe z doświadczeniami migracji rodzica w przeszłości odmawiały udziału w badaniach. Być może odmową zapewniały sobie ochronę poczucia anonimowości (nawet jeśli były o niej zapewniane) oraz komfort nierozmawiania o czymś, co nie zapisało się pozytywnie w ich pamięci. Inne osoby, które nie miały niekorzystnych doświadczeń okołomigracyjnych, uznały, że niewiele wniosą do badań. Założyły, że badacz oczekuje od nich opowieści o deficytach wynikających z migrowania ich matek, ojców.

Dostrzegam też zagrożenia dla powodzenia badań w związku z postępowaniem tych rozmówców, którzy zgodzili się udzielić wypowiedzi, ale rozpoczęli swój przekaz od wskazywania deficytów, nawet jeśli w trakcie wywiadu okazywało się, że nie wywarły one żadnego wpływu na ich życie w przeszłości ani obecnie. Osoby te postępowywały tak, jakby chciały sprostać oczekiwaniom badacza ukierunkowanego – w ich opinii – na opowieść o doświadczanych trudnościach, braku matki, ojca itd. Rozmówcy także są naznaczeni stereotypowym postrzeganiem sytuacji życiowej danego typu rodziny, w związku z czym patrzą na własną

sytuację przez pryzmat społecznego punktu odniesienia, a nie osobistych odczuć, refleksji itd. Podczas wywiadu przedstawiają te treści, które są zgodne z powszechnymi poglądami przez nich zaabsorbowanymi.

Postrzeżenie indywidualnych doświadczeń przez rozmówców może być także efektem ich wyobrażeń o „poprawnej” rodzinnej codzienności. Niektórzy wyraźnie mówili o poczuciu niezadowolenia z nieobecności rodziców-migrantów pomimo równoległej pozytywnej oceny konsekwencji migracji. Jednak nie dostrzegam tu sprzeczności. Z jednej strony w pamięci badanych utrwaliły się obrazy dotyczące trudnych doświadczeń, być może z powodu ich rzadszego występowania w porównaniu ze „zwykłą” codziennością. Z drugiej strony – nawet jeśli niektóre doświadczenia były trudne, perspektywa czasu złagodziła ich ocenę. Zakładam też, że potrzeba eksponowania trwałości danej rodziny przed innymi, czyli przed audytorium, może stanowić kolejną przyczynę prezentowania własnych doświadczeń w powiązaniu z „przedpołem” ukierunkowanym negatywnie. Jest to strategia uwiarygodniania rodziny jako wspólnoty wynikająca z koncepcji manifestowania/demonstrowania rodziny (*displaying families*) zaproponowanej przez brytyjską badaczkę Janet Finch (2007). Strategia ta polega na podejmowaniu przez członków rodzin migranckich działań, które utwierdzają ich i obserwatorów w przekonaniu o ich „rodzinnosci”. Manifestowanie dotyczy takich praktyk (działań i zachowań), które służą „pokazaniu” rodziny innym; prezentacji jej cech na zewnątrz. Być może niektórym rozmówcom może zależeć na przedstawieniu własnej rodziny jako „dobrej wspólnoty” adekwatnie do cech innych rodzin. Zdaniem Finch „prezentacja rodziny” ma charakter społeczny, co znaczy, że informacja: „oto moja rodzina”, „moja rodzina odpowiednio funkcjonuje” adresowana jest do otoczenia.

Znaczenie nadawane rozłące z rodzicem-migrantem może mieć też związek z „wyobrażoną wspólnotą rodzinną” (*imagined community*⁵, za: Bryceson, Vuorela, 2002). Nawet jeśli wspólnotowość rodziny trwała podczas migracji rodzica, to nie była podobna do wspólnotowości rodzin z otoczenia. Przez niektórych rozmówców może więc być dyskwalifikowana, niedoceniana, interpretowana zgodnie z ogólną narracją wokół „każdej inności”. Ponadto otoczenie rodzin z rodzicem-migrantem zwykle tworzyły rodziny wspólnie zamieszkujące. Rówieśnicy odprowadzani byli przez ojców do przedszkoli, uczestniczyli w uroczystościach, matki przygotowywały posiłki i stałe obecne były w życiu innych dzieci. W obliczu takich różnic rozłąka z rodzicem-migrantem może być traktowana jako deficyt, choć nie wynika z własnych doświadczeń i doznań związanych z wyjazdem rodzica.

Podsumowanie

Należy wyraźnie zaznaczyć, że w transnarodowym rodzicielstwie tkwi paradoks: rodzice opuszczają swoje domy z powodu chęci stworzenia rodzinie lepszych warunków do życia. Taki rodzaj rodzicielstwa jest jednak wynikiem budowania skomplikowanego systemu negocjacji, ustaleń, w których uczestniczą wszyscy członkowie rodziny. Z całą pewnością nie można nie zauważać negatywnych konsekwencji rozłąki rodzin. Należy je wręcz eksponować w celu zapobieżenia trudnościom, rozpadowi rodzin, krzywdzeniu dzieci. Ale równocześnie nie można nie zauważać, że jednoznaczna ocena deprecjonuje starania o utrzymanie dobrej

⁵ „Wyobrażona wspólnota rodzinna” (*imagined community*) dotyczy według Deborah Bryceson i Ulli Vuoreli migrantów i ich wyobrażeń dotyczących rodzin, np. urlopów spędzanych z rodziną, powrotu itp. Rozszerzam trochę tę interpretację. Sądzę, że termin może też odzwierciedlać sposób myślenia o własnej rodzinie u badanych osób pochodzących z rodzin o niestandardowym kształcie.

kondycji rodzin przez te osoby, którym się to udaje. Z prowadzonych badań (Danilewicz, 2022) wynika, że elastyczność form życia rodzinnego oraz – w wielu przypadkach – refleksyjny sposób ich interpretacji przez wszystkich członków rodzin budują wewnętrzne zasoby tych rodzin do radzenia sobie z sytuacją, w której się znalazły. Czynniki odpowiedzialne za trwanie tych wspólnot to:

- dobry kontakt podczas rozłąki (i zauważane przez rodzinę starania migrantów w tym zakresie);
- brak trudności w sferze organizacyjnej;
- otrzymywane wsparcie, dobre relacje rodzinne przed rozłąką;
- silne poczucie wspólnoty rodzinnej (cechę te Bryceson i Vuorela [2002] nazywają *family-hood*);
- orientacja wspólnotowa migrantów (silne poczucie identyfikacji z rodziną, definiowanie siebie przede wszystkim jako członka rodziny, a nie niezależnej osoby, działanie na rzecz rodziny).

Fizyczna rozłąka nie jest utożsamiana z „zawieszeniem” relacji rodzinnych, co prowadzi do konkluzji, że rodzina nadal stanowi wspólnotę, mimo geograficznego rozdzielenia. Dlatego ten typ rodziny traktuję jako silny argument opozycyjny w dyskusjach dotyczących rodzin funkcjonujących w różnych konstelacjach. Coraz więcej wspólnot rodzinnych prowadzi swoje życie w kilku miejscach, w kilku układach przestrzennych. Mowa tu o „rodzinach globalnych”, które ukazują nowe realia życia rodzinnego. Rodziny te nie mają cech tzw. rodziny tradycyjnej (stałej, o wspólnym miejscu zamieszkania). Definiuje się je jako „utrwalony układ członków rodziny i sieć więzów rodzinnych funkcjonujących ponad granicami państw” (McCarthy i Edwards, 2011, s. 187).

Funkcjonowanie w kilku miejscach – ale w swojej własnej przestrzeni życia – jest wyzwaniem nie tylko dla osób doświadczających migracji, ale również dla ich otoczenia. Stanowi sprawdzian z jednej strony dla rodziny, która – tak jak w przypadku wspomnianych „rodzin globalnych” (w tym rodzin transnarodowych) – buduje własne strategie radzenia sobie z rozłąką w celu utrzymania wspólnoty rodzinnej. Z drugiej strony natomiast – dla szerszego otoczenia, które – poznając potrzeby migranta – może ułatwić mu budowanie przestrzeni do życia w nowym miejscu. Badacze potrzebują więc nowych kategorii do odczytywania znaczenia miejsca i przestrzeni w życiu współczesnego człowieka; do odczytywania doświadczeń współczesnego nomady oraz ich operacjonalizacji. To dlatego w prowadzonych badaniach coraz mocniejszy akcent kładziony jest na relacyjność i emocje wynikające z doświadczeń migracyjnych. Dotyczą one członków rodzin z rodzicem przebywającym za granicą, ale też rodzin wspólnie tam zamieszkujących – osiedleńczych (Strzemecka i Slany, 2016; White, 2011). Rozpoznaje się też implikacje wyjazdów w relacjach międzygeneracyjnych, rolę pełnione przez trzecie pokolenie (Bielecka-Prus, Czapka i Kawczyńska-Butrym, 2017; Bojarczuk i Mühleu, 2018) oraz sytuację życiową rodziców-migrantów (Krzyżowski, 2013; Kawczyńska-Butrym, 2016).

W świecie tradycyjnym człowiek przeżywał swoje życie zwykle w jednym miejscu, otoczony był tymi samymi ludźmi, utrzymywał bliskie relacje rodzinne, wykonywał jeden zawód, reprezentował stały system światopoglądowy. Świat współczesny „poruszył” dotychczasowe miejsce, przestrzeń, wypełniających ją ludzi i relacje między nimi. Spowodował dekonstrukcję cech tradycyjnych i powstawanie nowych. Dlatego coraz częściej dostrzega się codzienne rzeczywiste praktyki rodzinne, które pozwalają na nowe definiowanie różnorodności życia rodzinnego. Normatywne definiowanie rodziny zdecydowanie już nie wystarcza na objęcie wszystkich aspektów nowej rodzinności. Zmusza natomiast do stawiania pytań o znaczenie rodziny, o kryteria jej definiowania.

Zacząto poszukiwać takich teoretycznych interpretacji życia małżeńsko-rodzinnego, których podstawy wynikają z innego niż dotychczas sposobu myślenia o nich. Carol Smart (2007) w pracy dotyczącej konieczności powiązania badań empirycznych z teorią w nowy, otwarty sposób wprowadza „tezę o powiązaniach” (*connectedness thesis*), w ramach której postuluje „reprezentowanie codziennego życia zwykłych ludzi w całości spektrum i w jak najbardziej zniuansowany sposób”.

Codziennie praktyki nie wpisują się już w idee uniwersalności (a jeszcze wcześniej – naturalności eksponowanej w ramach tradycyjnego postrzegania i definiowania rodziny). Ukazują konieczność przejścia od dotychczasowych struktur i funkcjonowania rodzin do badania sposobów, w jakie relacje rodzinne są budowane i utrzymywane, jak są doświadczane w codzienności. Dostrzega się poszczególne osoby w rodzinie, traktując je jako aktorów społecznych, rozpoznając ich działania, ich postrzeganie i rozumienie rodziny. Zauważa się rzeczywiste codzienne działania, które pozwalają na nowe definiowanie różnorodności tych praktyk, doświadczeń, sytuacji. Takie podejście uwzględni przede wszystkim relacyjne powiązania między członkami wspólnoty rodzinnej, co daje możliwość uwzględnienia różnorodności w definiowaniu rodziny (Ribbens McCarthy, 2012).

W analizach dotyczących tematów wrażliwych, np. niektórych doświadczeń rodzinnych, niezbędna jest refleksyjność. Trafnie ten warunek opisują Martyna Pryszmont-Ciesielska i Joanna Golonka-Legut (2017, s. 102), które zauważają, że:

[...] to, na co jednak warto zwrócić uwagę, to konieczność realizacji badań w sposób refleksyjny i świadomy. Jedną z możliwości, która pozwala badaczom na tego rodzaju praktyki, jest postrzeganie procesu badawczego przez pryzmat procesu uczenia się badacza. Samoobserwacja, świadomość własnych uwarunkowań i doświadczeń oraz analiza poszczególnych etapów i czynności badawczych bez wątplenia pozwalają badaczom na coraz bardziej precyzyjne postępowanie, co niewątpliwie znajduje swoje odzwierciedlenie w realizacji rzetelnych i prawomocnych badań naukowych.

Refleksyjność można rozumieć nie tylko jako kompetencję konieczną do dostrzegania i nadawania znaczeń i sensów badanym doświadczeniom, ale także jako proces krytycznego namysłu nad „ja” badacza – zauważają cytowane badaczki. „Jest to świadome doświadczanie siebie zarówno jako badacza, jak i respondenta, jako nauczyciela i ucznia, jako kogoś poznającego siebie wewnątrz procesu samego badania” (Guba i Lincoln, za: Golonka-Legut i Pryszmont-Ciesielska, 2017, s. 99). Z całą pewnością cecha ta pozwala na otwartość w postrzeganiu drugiego człowieka, pozwala też otworzyć się na znaczenia, które nadaje on własnym doświadczeniom. To dlatego w artykule osią rozważań uczyniłam rolę, jaką pełni badacz w rozpoznawaniu nietypowych doświadczeń rodzinnych. Sygnalizuję też wątek dotyczący konieczności stałego uczenia się badaczy, pozwalającego na rozumienie aktualnych procesów społecznych i – w konsekwencji – budowanie szerokiego „przedpola” do badań i analiz.

Bibliografia

- Beck, U., Beck-Gernsheim, E. (2013). *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*. Tłum. M. Sutkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bernardes, J. (1993). Responsibilities in Studying Postmodern Family. *Journal of Family Issues*, 14, 105–132.
- Bielecka-Prus, J., Czapka, E., Kawczyńska-Butrym, Z. (2018). The Dilemmas of TransNational Care: The Case of Polish Immigrants in Norway. W: K. Slany, M. Ślusarczyk, P. Pustułka, E. Guriby (red.), *Transnational Polish Families in Norway. Social Capital, Integration, Institutions and Care* (s. 195–218). Frankfurt am Main: Peter Lang.

- Bojarczuk, S., Mühlau, P. (2018). Mobilising Social Network Support for Childcare: The Case of Polish Migrant Mothers in Dublin. *Social Networks*, 53, 101–110.
- Bryceson, D., Vuorela, U. (2002). *The Transnational Family: New European Frontiers and Global Networks*. Oxford: Berg Press.
- Cierpka, A. (2013). *Tożsamość i narracje w relacjach rodzinnych*. Warszawa: Eneteia.
- Cuprjak, M. (2019). Dane w badaniach jakościowych. Uwikłanie w kontekst. *Forum Oświatowe*, 31(1), 111–124. [DOI: <https://doi.org/10.34862/fo.2019.1.7>]
- Czerepaniak-Walczak, M. (2017). Źródła i konsekwencje uproszczeń badania w działaniu. O pułapkach ontologicznych, epistemologicznych i etycznych. W: M. Dudzikowa, S. Juszczyk (red.) (2013), *Pułapki epistemologiczne i metodologiczne w badaniach nad edukacją. Jak sobie z nimi radzić?* (s. 197–211). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Danilewicz, W. (2010). *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenia wspólnoty rodzinnej*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana.
- Danilewicz, W. (2012). Rodzina w wyobrażeniach pedagogów i w jej rzeczywistych doświadczeniach. *Rocznik Lubuski*, 38(2), 117–127.
- Danilewicz, W. (2021). *„Moi rodzice wyjechali za granicę”. Dorosłe dzieci migrantów o praktykach rodzinnej codzienności*. Białystok: Wydawnictwo UwB.
- Dudzikowa, M., Juszczyk S. (red.). (2017). *Pułapki epistemologiczne i metodologiczne w badaniach nad edukacją. Jak sobie z nimi radzić?* Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Finch, J. (2007). Displaying Families. *Sociology*, 41(1), 65–81.
- Finch, J. (2011). Exploring the Concept of Display in Family Relationships. W: E. Dermott, J. Seymour (red.), *Displaying Families. A New Concept for the Sociology of Family Life* (s. 197–205). London: Palgrave Macmillan.
- Gadamer, H.G. (2004). *Prawda i metoda*. Tłum. B. Baran. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Glick Schiller, N., Basch, L., Blanc-Szanton, C. (1992). Transnationalism: A New Analytical Framework for Understanding Migration. W: N. Glick Schiller, L. Basch, C. Blanc-Szanton (red.), *Toward a Transnational Perspective on Migration* (s. 1–24). New York: New York Academy of Sciences.
- Golonka-Legut, J., Pryszmont-Ciesielska, M. (2017). Badacz wobec doświadczeń dorosłych w kontekście biograficznej perspektywy badawczej. *Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne*, 1(4), 88–105.
- Guba, E.G., Lincoln, Y.S. (2009). *Kontrowersje wokół paradygmatów, sprzeczności i wyłaniające się zbieżności*. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych* (t. 1, s. 281–312). Tłum. K. Podemski i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hasło: „kontekst”. W: *Słownik języka polskiego PWN*. Pobrano z <https://sjp.pwn.pl/sjp/kontekst;2473490>
- Hammersley, M., Atkinson, P. (2000). *Metody badań terenowych*. Tłum. S. Dymczyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kuźma, I.B. (red.). (2013). *Tematy trudne. Sytuacje badawcze*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Kawczyńska-Butrym, Z. (2016). Świat emocji rodziców migrantek – starość w tęsknocie. W: Kawczyńska-Butrym, Z., Czapka E. (red.), *Opieka nad dziećmi i starszymi rodzicami w rodzinach migrujących kobiet* (s. 192–202). Lublin: Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia.
- Konecki, K. (2019). Kreatywność w badaniach jakościowych. Pomiędzy procedurami a intuicją. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 13(3), 30–54.
- Krzyżowski, Ł. (2013). *Polscy migranci i ich starzejący się rodzice: transnarodowy system opieki międzygeneracyjnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Krzyżowski, Ł., Mucha, J. (2012). Opieka społeczna w migranckich sieciach rodzinnych. Polscy migranci w Islandii i ich starzy rodzice w Polsce. *Kultura i Społeczeństwo*, 1, 191–217.
- Minkiewicz, P. (2017). Teoria ma znaczenie! O pułapkach wynikających z braku konsekwentnego stosowania teorii w badaniach. W: M. Dudzikowa, S. Juszczyk (red.), *Pułapki epistemologiczne i metodologiczne w badaniach nad edukacją. Jak sobie z nimi radzić?* (s. 97–109). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Mills, C.W. (2007). *Wyobraźnia socjologiczna*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak-Dziemianowicz, M. (2006). *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.

- Pałyska, K. (2010). *Mechanizm pułapki na wojnie, w polityce i życiu codziennym*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Parsons, T., Bales, R.F. (1956). *Family Socialization and Interaction Process*. London: Routledge and Kegan Paul Ltd.
- Piecycha, B. (2019). *Rozumienie, dzieje, dialog. O kompetencjach tłumacza w hermeneutyce filozoficznej Hansa-Georga Gadamera*. Białystok: Wydawnictwo Prymat.
- Pryszmont-Ciesielska, M. (2008). Badacz wobec kultury – o „podróżowaniu”, czyli o badaniu świata społecznego. W: W. Jakubowski (red.), *Kultura i edukacja (konteksty i kontrowersje)* (s. 41–53). Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Pryszmont-Ciesielska, M. (2009). Podejście auto/biograficzne w badaniach nad edukacją – propozycja metodologiczna. *Teraźniejszość–Człowiek–Edukacja*, 2(46), 37–49.
- Reszetti, C.M., Lee, R. M. (1993). *Researching Sensitive Topics*. London: Sage.
- Ribbens McCarthy, J., Edwards, R. (2011). *Key Concepts of Family Studies*. London: Sage Publications Ltd.
- Smart, C. (2007). *Personal Life. New Directions in Sociological Thinking*. Cambridge: Polity Press.
- Slany, K. (2013). Ponowoczesne rodziny – konstruowanie więzi i pokrewieństwa. W: K. Slany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Slany, K., Strzemecka, S. (2016). Kapitał rodziny i rodzinności w przestrzeni transnarodowej. Na przykładzie badań polskich rodzin w Norwegii. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 3(161), 255–282.
- Surmiak, A. (2022). *Etyka badań jakościowych w praktyce. Analiza doświadczeń badaczy w badaniach z osobami podatnymi na zranienie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Urbaniak-Zajęc, D. (2011). Biograficzna perspektywa badawcza. W: E. Dubas, W. Świtalski (red.), *Uczenie się z (własnej) biografii* (s. 11–27). Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Urbaniak-Zajęc, D. (2017). Jak badać to, o czym nie wiemy? Kilka uwag o roli wstępnej wiedzy w badaniach empirycznych. W: M. Dudzikowa, S. Juszczyk (red.), *Pułapki epistemologiczne i metodologiczne w badaniach nad edukacją. Jak sobie z nimi radzić?* (s. 80–96). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Urbańska, S. (2010). „Cała polska liczy eurosieroty”. Panika moralna i płęć w wykluczeniu oraz stygmatyzacji rodzin migrantów. *Kultura i Społeczeństwo*, 3, 611–88. Pobrano z <http://czasopisma.isppan.waw.pl/index.php/kis/article/view/1451/1196>
- Urbańska, S. (2015). *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989–2010*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- White, A. (2011). *Polish Families and Migration since EU Accession*. Bristol: The Policy Press.
- Winnicka, E. (2007). Eurosieroty – raport. *Polityka*, 17 listopada, 34–40.